

10 gr.

10 gr.

ABC  
NOWINY CODZIENNE

Nr. 281

Warszawa, środa 30 września 1936 r.

Rok XI

Ostatnie dni frontu ludowego w Hiszpanii

## Azana ustąpił

Bunt w wojskach rządowych  
Madryt lada dzień padnieLada dzień szturm  
na Madryt

PARYŻ, 29.9. Dziś rano otrzymano tu wiadomości z Madrytu o ustąpieniu prezydenta Azana i objęciu władzy przez anarchistów.

TANGER, 29.9. Z Leridy donoszą o buncie miejscowych oddziałów rządowych. Walki pomiędzy zbuntowanymi a „milicją ludową” toczą się w mieście i okolicy.

Statki wojenne  
w Tangerze

TANGER, 29.9. Przysyłają do portu w Tangerze dalsze jednostki bojowe: pancerniki angielski „Barham”, kontrtorpedowiec francuski „Trombe” i torpedowiec niemiecki „Mowe” z Malagi; poza tym stoją na redzie: torpedowiec angielski „Codrington”, kontrtorpedowiec francuski „Bison”, krążownik włoski „Giovanni delle bande nere” i torpedowiec portugalski „Tejo”.

## Zatopiony krążownik

TANGER, 29.9. Potwierdza się wiadomość o zatopieniu przez lotnictwo powstańcze krążownika rządowego „Libertad” w pobliżu Malagi.

Co przetrwał Alkazar?  
Jedni konie i muły

TOLEDO, 29.9. Kadeci, którzy byli oblegani w Alkazarze w rozmowie z korespondentem Havasa opowiadali, iż przetrwali tak długie oblężenie tylko dzięki temu, iż w nocy przekradali się do składów zboża znajdujących się w pobliżu Alkazaru. Wielu z nich zostało zastrzelonych przez patroly wojsk rządowych podczas tych wycieczek.

Eksplozja miny założonej przez oblegające Alkazar wojska rządowe, nie pociągnęła za sobą ofiar, ponieważ wśród obleganych było kilku inżynierów, którzy z dużą ścisłością określili miejsce zagrożone wybuchem. Przed eksplozją miny, obrońcy opuścili część Alkazaru, która wkrótce potem leżała w gruzach.

## Rozstrzelanie księży

TOLEDO, 29.9. Korespondent Havasa podaje, że wszyscy księża katedry w Toledo zostali rozstrzelani z wyjątkiem jednego, który w podziemiach Alkazaru odprawiał Mszę św. Pierwsze oddziały wojsk powstańczych przeszły w nocy do Alkazaru. W czasie oblężenia obrońcy Alkazaru zjedli 97 koni i 27 mułów. W chwili oswobodzenia Alkazaru pozostał im tylko jeden koń i 5 mułów.

## Lawina pocisków

PARYŻ, 29.9. Z Toledo donoszą, że załoga Alkazaru w czasie przeszło 2-miesięcznego oblężenia straciła 80 zabitych i 500 rannych. Na Alkazar padło w tym czasie 6000 pocisków 7,5 cm. i 4000 pocisków 15,5 cm., w tym kilkanaście granatów gazowych. Poza tym eksplodowały w Alkazarze 3 miny, wagi 3000 kg. W czasie oblężenia w Alkazarze urodziło się dwoje dzieci.

## Zajęto fabryki broni

PARYŻ, 29.9. Radiostacja w San Sebastian donosi, że wojska powstańcze, które przed kilkoma dniami zajęły przedmieście Eibar, położonego 50 km. na południe zachód od San Sebastian, zdobyły wczoraj po krwawych walkach ulicznych wyprzeć milicje rządowe z centrum miasta, które obecnie znajduje się całkowicie w rękach powstańców. Główny punkt oporu wojsk rządowych znajdował się w fabryce broni. Po zajęciu fabryki przez oddziały powstańców przystąpiono niezwłocznie do podjęcia pracy w warsztatach fabryki. Fabryka broni w Eibar jest jedną z największych i zajęcie jej pozwoli powstańcom na wydatne uzupełnienie zapasów broni i amunicji.

Podróże  
w sądownictwie

Jak się dowiadujemy, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, p. Sawicki ma przejść wkrótce na stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie na miejsce p. Kazimierza Rudnickiego, który, jak wiadomo, został przeniesiony na stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

większych i zajęcie jej pozwoli powstańcom na wydatne uzupełnienie zapasów broni i amunicji.

TENERIFA, 29.9. Samoloty generała Mola bombardowały Bilbao i okręty rządowe znajdujące się na wprost portu. Nacjonaliści zajmują na przestrzeni kilku kilometrów drogę z Toledo do Madrytu a ogień karabinów maszynowych udaremnia koncentrację marksistów, cofających się na Madryt.

Rząd madrycki wydał dekret o militarystacji milicji, która ma mieć dyscyplinę wojsk regularnych.

Przed szturmem  
na Madryt

PARYŻ 29.9. Z Lizbony donoszą: Specjalny sprawozdawca dziennika „Diado de Lisboa” na froncie południowym, omawiając skutki zwycięstwa powstańców pod Toledo, podkreślają, że ułatwiło ono przede wszystkim podjęcie operacji w kierunku Madrytu. Jak zaznaczono w dowództwie grupy Castejos, grupa ta na swym odcinku zająć może bez żadnych przeszkód pozycje położone o 30 km. od obecnej bazy wyjściowej, w kierunku Madrytu. Pierwsze większe walki rozegrają się prawdopodobnie na przedpolach stolicy. Odkryty teren pro-

wincji Toledo utrudnia akcję obronną. Dopiero za madryckim lotniskiem Getafe teren staje się pagórkowaty. Atak na Madryt poprzedzony będzie zbombardowaniem lotniska Getafe przez eskadry wojsk powstańczych, po czym rozpocznie się niezwłocznie koncentryczny marsz wojsk powstańczych w kierunku stolicy. Nastrój w Madrycie, według relacji korespondenta „Diario de Lisboa” test przynębił. Gubernator wojskowy miasta wydał rozkaz nie wpuszczania uciekinierów z Toledo do stolicy. Zarząd nie to ma na celu uniknięcie zwiększenia paniki jaka z dnia na dzień coraz bardziej ogarnia ludność i szeregi milicji.

„WOŁAĆ JUŻ GŁOSEM WIELKIM NA WAS MUSZĘ,  
O DZIECI MOJE! OCUCIE SIĘ ZE SNU GŁĘBOKIEGO,  
A OBACZCIE NA JAKIM HAKU STOICIE.  
PATRZCIE, JAKOŚCIE OD TEGO SPROŚNEGO  
I BEZECNEGO NARODU W SWEJZE ZIEMI  
PRZY NASZYM CHLEBIE ZNIWOLENI  
I UCISNIENI: W PĘTA, W KTORYCHBYŚCIE  
ŻYDY MIEĆ MIELI, SAMI SIĘ PĘTACIE  
I ŻYDOM W NIEWOLĘ POODAWACIE...”

SEBASTIAN MILCZYŃSKI,  
prof. Akademii Krakowskiej — „Zwierzchni Korony Polskiej”,  
1618.

## Wyrok w procesie bombowym

Skazanie 26 narodowców

Jedynie Wawrzyniak — uniewinniony

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie 27 narodowców, oskarżonych o dokonywanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie w Łodzi. Główni oskarżeni: apl. adw. Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zwierzewicz, Stanisław Ogórek, skazani zostali po 3 lata więzienia, co oznacza złagodzenie kary wymierzonej przez Sąd Okręgowy w Łodzi o rok. Oskarżony Tadeusz Warchol skazany został na 2 lata więzienia. Oskarżeni: Baraniecki Michał, Tondys Stanisław, Mila Wiktor, Zielański Kazimierz, Dorosiewicz Bronisław i Bartczak Wacław po półtora roku więzienia. Oskarżeni: Gawłowski Stanisław, Wiśniewski Edward, Przybylski Zenon, Fornalczyk Józef,

Dybilas Antoni, Murawa, Braun Ludwik i Twarek Stanisław po roku więzienia. Milka Józef, Czarnecki Aleksander, Stasiak Józef, Seliger Paweł, Dybilas Marceł, Stajuda Michał i Kluszyński Tadeusz po 6 miesięcy więzienia. Jedynie oskarżony Wawrzyniak został uniewinniony.

W stosunku do wszystkich skazanych na kary po 6 miesięcy więzienia Sąd wykonanie kary zawiesił na 3 lata. Zwolniono z więzienia Wawrzyniaka, Milke i Czarneckiego. W stosunku do pozostałych oskarżonych, przebywających w więzieniu Sąd utrzymał areszt jako środek zapobiegawczy. Wyrok został ogłoszony przy wypełnionej sali. Wśród publiczności przeważali młodzi narodowcy z Warszawy i Łodzi.

## 7 zabitych, 37 rannych

Zajścia krzeczowickie przed sądem

RZESZÓW, 29.9. Przed sądem okr. w Rzeszowie rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajścia dn. 2 lipca br. w Krzeczowicach. Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób.

Odczytany akt oskarżenia zarzuca podsądnym wzięcie udziału w zebraniu, mającym na celu pobicie policjantów, oraz zmuszenie

policji przemocą do zwolnienia zatrzymanych przywódców.

Tło zajść według aktu oskarżenia jest następujące:

W majątku Krzeczowice, stanowiącym własność Polskiej Akademii Umiejętności wybuchł dn. 25 czerwca 1936 r. strajk. Jako przyczynę strajku podano niskie wynagrodzenie robotników.

Dn. 1 lipca 1936 przybył do Krzeczowic inspektor dóbr Akademii Umiejętności inż. Jan Krzesiwo, celem załatwienia kwestii ekonomicznych i zlikwidowania strajku. Rozmowy przeprowadzone przez niego z delegatami robotników nie doprowadziły jednak do porozumienia. Zbiór rzepaku uległ zniszczeniu, a nadto zagrażało wyginięcie całego inwentarza żywego, wobec czego nastąpiło zaniechanie wszelkiej pracy przez służbę folwarczną.

Dnia 2 lipca przybył do Krzeczowic oddział policji celem udzielenia ochrony chcącym pracować robotnikom.

Około godz. 8.45 na podwórzu folwarku zebrał się tłum ludzi, złożony z kilkuset osób, uzbrojonych w koły, motyki, widły i t. p. Z tłumu zaczęły padać okrzyki: „Bić policję, uwolnić aresztowanych” i inne.

Komendant oddziału policji asp. Pazierski zagroził tłumowi drogę przy bramie plutonem, złożonym z 52 policjantów. Gdy wezwano asp. Pazierskiego nie odniosło skutku, z tłumu zaczęły padać okrzyki: „Hurra, bić policję, policji nie wolno strzelać” i inne oraz zaczęto rzucić w kierunku policji kamieniami, które zraniły kilku posterunkowych. Asp. Pazierski ostrzegł, że „będzie użyta broń”, po czym wydał rozkaz rozpędzenia tłumu kołbami. Policjanci przystąpili do wykonania tego rozkazu, a wówczas tłum rzucił się na policję. Wobec czego policja w obronie własnej oddała salwę ostrzegawczą w powietrze, a gdy ta okazała się nieskuteczną, drugą salwę w tłum. Po oddaniu tej salwy tłum rozprzecznił się.

W wyniku tego zajścia 4 osoby spośród tłumu zostały zabite na miejscu, 3 zaś zmarły w pewien czas później skutkiem odniesionych ran. Nadto, jak zdołano ustalić w toku dochodzenia, ciężkie rany od pocisków karabinowych odniosło 17 osób. Spomniwszy policjantów 20 odniosło rozmaite uszkodzenia.

600.000 nowych gospodarstw  
800.000 nowych przedsiębiorstw

Wszystkie braki naszej gospodarki, a więc: bezrobocie, niski poziom wytwórczości przemysłowej, nędza szerokich mas społeczeństwa, dadzą się sprowadzić do jednego: Oto za dużo jest w Polsce ludzi w stosunku do jej obecnych zasobów materialnych. Według obliczeń ekonomistów tak zwany nadmiar ludności wynosi już dziś 9 milionów osób, z czego 5 milionów przypada na ludność w wieku, w którym się pracuje zawodowo.

Powiedzenie, że w Polsce jest o 9 milionów ludzi za dużo, jest powiedzeniem błędnym. Przecież nie ludzie są dla istniejących możliwości pracy i zarobku, ale możliwości pracy i zarobku są dla ludzi. Tylko zgnilizna XIX wieku mogła wytworzyć pogląd, że środkami na złagodzenie klęski bezrobocia, czy biedy może być ograniczenie przyrostu naturalnego.

Wiek XX w przeciwieństwie do stulecia ubiegłego będzie wiekiem zdobywczym. To też nie będziemy szukać odpowiedzi na pytanie, jak zmniejszyć liczbę ludności w Polsce, ale znaleźć musimy sposoby zatrudnienia i tej ludności, która jest dziś, i tej, która będzie w przyszłości.

Czy to jest zadanie możliwe do spełnienia? Utała się, niewiedomo dlaczego.

go, legenda, jakoby ziemia polska była szczególnie bogata w zasoby naturalne. Jest to zwyczajna błąka. Polska jest krajem zupełnie średnio zaopatrzonego w bogactwa naturalne. Ale historia ludzkości zna kraje, które Bóg jeszcze mniej szczerze zaopatrzył w swe dary, a które mimo to potrafiły zdobyć wielkie bogactwa, zapewniające im przodującą rolę w rozwoju kultury. Spójrzmy choćby na dzisiejsze Włochy, które prawdę powiedziawszy, prócz słynnego lazuru nieba, nie mają prawie nic.

A jednak olbrzymi wysiłek narodu włoskiego w ostatnich latach przyczynia się do tego, że malaryczne bagna zamieniają się w najżyźniejsze ziemie, że potężne siły białego węgla — energii wodnej pozwalają tworzyć potężny przemysł.

Wszakże Polska, która ma olbrzymie zasoby węgla, a rudy sprowadzać musi tak samo, jak Włochy, nabyła właśnie u Włochów swe statki transatlantyczne.

Niemcy znów, kraj o glebie jałowej, mogą się poszczycić bardzo wysokim poziomem wytwórczości rolniczej.

Nie ma zagadnień nie do rozwiązania tam, gdzie jest siła woli i umiejętności. To też spokojnie i jasno musimy obliczyć i ustalić,

co w Polsce należy zrobić dla dania chleba i pracy 9 milionom ludzi bezczynnych.

Największy wysiłek w dziedzinie parcelacji, meliorowania nieużytków i t. d. dać nam może na parcelację 4 miliony hektarów. Otóż w najlepszym razie można będzie na tej powierzchni utworzyć 600.000 nowych gospodarstw. Wówczas straci pracę służba folwarczna, ale jednak wobec tego, że drobne gospodarstwa wytwarzają więcej i więcej wymagają pracy ludzkiej, ogólna ilość zatrudnionych całkowicie w rolnictwie i wzrośnie o 300.000 — 400.000 rodzin, co daje 1,5 — 2 miliony osób. Pozostaje 7 milionów.

Z tych 7 milionów przypada 3 miliony na żydów. Jest rzeczą dla każdego, umiającego trzeźwo patrzeć w przyszłość, że opuszczenie Polski przez te 3 miliony żydów jest koniecznością, której nie jest w stanie zapobiec.

Ale i to jeszcze nie rozwiązuje zagadnienia. Musimy znaleźć zatrudnienie jeszcze dla 4 milionów ludności, to znaczy dla około 1,8 miliona zawodowo — czynnych. I tu pozostaje jedno jedyne wyjście: olbrzymi wysiłek dla uprzemysłowienia kraju.

Jest rzeczą jasną, że nie możemy popierać tworzenia tylko gigantów przemysłowych. W pew-

nym zakresie są one i będą konieczne, ale dla zatrudnienia olbrzymiej ilości ludzi znaczenie zasadnicze ma rozwój przemysłu mniejszego i średniego. Te dziedziny są w Polsce szczególnie zaniedbane. A tymczasem dla zatrudnienia pozostałej nadwyżki ludności musimy stworzyć 800.000 nowych warsztatów pracy przemysłowej i rzemieślniczej. Nie jest to zadanie beznadziejne. Pamiętajmy o tym, że w takich np. Niemczech ludność rolnicza stanowi 20,9 proc. ogółu ludności, podczas gdy przy wóznym Niemiec jest minimalny. Możemy więc, nie stając się wcale krajem przywożącym żywność, stworzyć olbrzymie możliwości pracy w przemyśle.

Musimy przejść tę ewolucję składu ludności, którą przeszli Niemcy w ciągu ubiegłego stulecia.

Nakreśliłmy nie program zatrudnienia zbędnej ludności, ale proste zestawienie zadań do spełnienia. Zadań, które należy spełnić w ciągu najbliższego 10-lecia pod groźbą popadnięcia w rozkład, z którego nie będzie już drogi wyjścia. Na naszych łamach postaramy się teraz przedstawić konkretny program dania pracy i chleba milionom ludzi w Polsce.